



Wypadek i brawurowa ucieczka. Czy kierował policjant iławskiej komendy? W dniu wypadku był nietrzeźwy

data aktualizacji: 2018.03.04



Całe szczęście, że mamy dość duże auto, w przeciwnym razie wypadek mógł zakończyć się tragicznie - mówią Dorota i Roman Kusińscy, małżeństwo z Iławy poszkodowane w zdarzeniu drogowym z lutego. Od wypadku minął już ponad miesiąc, ale pytań nadal jest mnóstwo. Najważniejsze dotyczy sprawcy. Według wstępnych ustaleń iławskich policjantów zawiniła kierująca volkswagenem 36-letnia kobieta, żona funkcjonariusza iławskiej komendy policji. Ale poszkodowani są przekonani, że prowadził mężczyzna. Sprawa budzi tym większe kontrowersje, że po wypadku sprawca zbiegł z miejsca, a policjant, będący współwłaścicielem volkswagena, badany kilka godzin po wypadku, był nietrzeźwy.

Piątek, 2 lutego, skrzyżowanie Alei Jana Pawła i ulicy Owocowej w Iławie. To tutaj, około godziny 18:00, doszło do wypadku z udziałem samochodów osobowych Suzuki Grand Vitara i Volkswagen Touran. Pierwszym z wymienionych aut podróżowała pięcioosobowa rodzina, małżeństwo wraz z trojgiem dzieci, którzy mają w tej sprawie status poszkodowanych.

- Akurat wracaliśmy z ferii, jechaliśmy Aleją Jana Pawła II od strony Grand Hotelu Tiffi. Kierowała żona, ja siedziałem na fotelu pasażera, w aucie było też

troje naszych dzieci. Zawsze w takiej sytuacji obserwuję, co dzieje się na drodze i tak też było tym razem - opowiada nam Roman Kusiński. - **Nagle zauważyłem samochód, który z naprawdę znaczną prędkością wyjechał z ulicy Owocowej. Zdążyłem krzyknąć do żony, próbując ją ostrzec, ale już wiedziałem, że nie unikniemy zderzenia. Wszystko trwało dwie, może trzy sekundy. Volkswagen uderzył w nasz samochód bokiem, od strony kierowcy. Dzieci zaczęły krzyczeć, płakać...**

Gdy mężczyzna wysiadł z auta, sprawcy nie było już na miejscu. Zbiegł.

- Uciekł w stronę ulicy Dąbrowskiego - mówi pan Roman. **- Któryś z kierowców pojechał za tym autem.**

Według przekazanych nam relacji ucieczka miała być tak brawurowa, że volkswagena nie udało się zatrzymać.

Świadek spisał za to numery rejestracyjne pojazdu.

- Przekazał nam te numery, a my - policji - dodaje poszkodowany.

Mężczyzna mówi, że po wypadku wraz z żoną byli w szoku. Oboje najbardziej obawiali się o dzieci. Na szczęście po przebadaniu przez lekarza okazało się, że żadna z pociech nie odniosła poważnych obrażeń. Ucierpiała natomiast żona mężczyzny, która kierowała autem. To od jej strony w samochód rodziny uderzyło auto sprawcy.

- Do szpitala żona trafiła dopiero kolejnego dnia po zdarzeniu, w sobotę - mówi mężczyzna. **- Opadły emocje, adrenalina, wtedy wszystko zaczęło boleć. Praktycznie mdlała, miała bardzo silne bóle głowy. Najpierw pojechaliśmy do prywatnej kliniki. Tam stwierdzono m.in. silny wstrząs mózgu. Ze względu na brak tomografu lekarz zasugerował przewiezienie żony do szpitala w Iławie. Tak zrobiliśmy. Diagnoza się potwierdziła, a żona leżała w szpitalu dziesięć dni.**

Zdarzenie jest zatem poważne, to wypadek, a nie jedynie kolizja drogowa, jak mogło się początkowo wydawać. Także mężczyzna ma obrażenia, które w miesiąc po zdarzeniu nadal uniemożliwiają mu normalną pracę.

O ustalenia pytamy w iławskiej komendzie policji. Tam uzyskujemy potwierdzenie zdecydowanej większości informacji, które przekazali nam poszkodowani. Ponadto komenda informuje o wynikach badania stanu trzeźwości właścicieli volkswagena. 36-latką była w tej kwestii bez zarzutu, natomiast jej mąż, będący doświadczonym policjantem zatrudnionym od wielu lat w tutejszej jednostce - był nietrzeźwy. Komenda nie podała nam dokładnego wyniku tego badania.

Poniżej treść przesłanego nam stanowiska iławskiej KPP.

- Jeden z uczestników zdarzenia drogowego, do którego doszło w Iławie na skrzyżowaniu Al. Jana Pawła II i ul. Owocowej, bezpośrednio po zdarzeniu oddalił

się z jego miejsca. Czynności policjantów, jak i informacje uzyskane od świadków doprowadziły do ustalenia właścicieli pojazdu, którymi okazali się funkcjonariusz tutejszej jednostki i jego małżonka. Funkcjonariusze zbadali stan trzeźwości obojga. Kobieta była trzeźwa, zaś współwłaściciel pojazdu nie. Od zdarzenia do badania stanu trzeźwości minęło kilka godzin. Ze wstępnych ustaleń policjantów interweniujących w tej sprawie, po rozmowie przeprowadzonej z właścicielami pojazdu, wynika, że podczas zdarzenia pojazdem kierowała kobieta. Monitoring miejski został zabezpieczony. Aby zapewnić bezstronność w ocenie tego zdarzenia, funkcjonariusze z Ławy przekazali sprawę do dalszego prowadzenia jednostce policji w Elblągu.

Jak ustalamy, sprawa była w Ławie przez prawie miesiąc, zanim trafiła do Elbląga.

Kluczowa rozbieżność dotyczy sprawcy. Według wstępnych ustaleń ławskich policjantów to 36-letnia kobieta, żona funkcjonariusza policji. Ale poszkodowani są przekonani, że jest inaczej.

- Jak już wspominałem, obserwowałem, co dzieje się na drodze. Przed zderzeniem widziałem jadący w naszą stronę z dużą prędkością samochód sprawcy. Jestem przekonany, że za kierownicą siedział mężczyzna, nie kobieta. Co więcej, gdyby okazano mi tego mężczyznę, byłbym w stanie go rozpoznać, moja żona także - mówi Roman Kusiński.

- Jestem przekonana, że nie kierowała kobieta. Za kierownicą volkswagena był mężczyzna - potwierdza pani Dorota. - Chcemy po prostu, by winny został ukarany, by nie było zamiatania tej sprawy pod dywan i podstawiania kogoś.

Poszkodowani nie ukrywają zastrzeżeń do pracy miejscowej policji.

- Dlaczego w Ławie w ogóle nie przesłuchano mojego męża, który widział więcej, niż ja? Zeznawał dopiero w Elblągu. Dlaczego policjanta nie zabrano na badanie krwi? Był jedynie badany alkomatem - pyta pani Dorota. - Dlaczego, gdy była mowa o kolizji, winna była kobieta, a teraz, gdy już wiadomo, że to wypadek, sprawcy nie ma? Tak usłyszeliśmy w Elblągu, że w tej sprawie obecnie nie ma ustalonego sprawcy. Tam też usłyszeliśmy, że policjant po godzinie 20:00 w dniu wypadku miał 1,5 promila. Twierdzi, że wypił, gdy żona wróciła do domu i powiedziała mu, że miała wypadek. Nie rozumiem, dlaczego o spowodowanie kolizji początkowo była obwiniana kobieta, choć mówiłam policjantom, że volkswagena prowadził mężczyzna.

Małżeństwo jest natomiast wdzięczne za reakcję świadkom, w tym zwłaszcza kierowcy, który pojechał za uciekającym sprawcą.

- Nie musiał tego robić. A bez numerów rejestracyjnych volkswagena, które przekazała ta osoba, być może zupełnie nic byśmy w tej sprawie nie wiedzieli - mówi para.

W piątek kontaktowaliśmy się z Komendą Miejską Policji w Elblągu, gdzie ilawska komenda przekazała sprawę. Koordynator zespołu prasowego elbląskiej KMP Krzysztof Nowacki rzeczywiście nie chciał, nawet wstępnie, mówić o sprawcy wypadku. Przekazał nam, że tego dnia tamtejsi policjanci przeprowadzili przesłuchania w sprawie. Od poszkodowanych wiemy, że to właśnie oni byli tego dnia w Elblągu, by zrelacjonować zdarzenie tamtejszym funkcjonariuszom.

- W naszej ocenie w tej sprawie należy wszcząć prokuratorskie śledztwo. Będziemy o to wnioskować w Prokuraturze Rejonowej w Ławie - powiedział kom. Krzysztof Nowacki.

Taki wniosek ma zostać skierowany do Ławy w najbliższych dniach - usłyszeliśmy w piątek.

Funkcjonariusz będący współwłaścicielem volkswagena nadal pełni służbę w ilawskiej komendzie, pracuje w normalnym trybie.

Suzuki Grand Vitara należący do poszkodowanej rodziny. Volkswagen uderzył w bok tego auta. Poszkodowani obawiają się, że gdyby nie to, że ich samochód jest duży i dość masywny, zdarzenie mogło mieć nawet tragiczne konsekwencje.



Skrzyżowanie, gdzie doszło do zdarzenia. Sprawca z dużą prędkością wyjechał z ulicy Owocowej, my jechaliśmy Aleją Jana Pawła II- relacjonują poszkodowani.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/53939-wypadek-i-brawurowa-ucieczka-czy-kierowal-policjant-ilawskiej-komendy-w-dniu-wypadku-byl-nietrzezwy>